N^er 141. ROK 1845. PONIEDZIAŁEK 23 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 5, 307	+ 13, 9	5, 10	PPn. Wschodni słaby	Chmury	
21	2	5, 106	+ 19, 7	6, 18	Pn. Zachodni średni	Chmurno	Deszcz Grzmoty
	10	5, 090	+ 15, 6	5. 23	ZPn. Zachodni słaby	,,	Deszcz
	6	27" 5, 013	+ 14, 2	5, 21	WPnWschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
22	2	3, 533	+ 20, 8	5, 89	Wschodni ,,	Chmurno	Deszcz i Grzmoty
	10	0, 910	+ 15, 4	4. 99	Pn. Zachodni ,,	,,	Deszez Grzmoty

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Burza z ulewnym deszczem, grzmotami i piorunami, przeszła téj nocy nad Krakowem;— dziś pochmurno i deszcz,—powietrze znacznie się ochłodziło.

Benefis panny Studzińskiéj, zapełnił teatr przedwczoraj do natłoku; CÓRKA PÓŁKU, po raz piętnasty przedstawiona, — zdawała się być zachwycającą nowością, — oklaski od początku do końca nieustawały. — Panna Studzińska policzy zapewne ten dzień do najpiękniejszych w swém życiu dramatyczno-muzykalném, publiczność bowiem obsypała ją w tym dniu wieńcami z róż, i serdecznemi wśród kilkukrotnego przywołania, oklaskami okryła.

Gazety Lwowskie, Poznańskie i Warszawskie zawierają następujący artykuł z Krakowa:

»Opera polska w Krakowie coraz większego nabiera znaczenia. Jakoż, chociaż towarzystwo aktorów polskich wyjechało na cztery miesiące letnie do Poznania, Kalisza i Lublina, opera trwać będzie w Krakowie przez całe lato, i wkrótce wzbogaci się dwoma nowemi śpiewakami, tenorem i basem. Największém jednak nabyciem dla téj opery jest przyjazd panny Flory Bogdani, galicyanki, która na wezwanie tamtejszéj dyrekcyi przybyła z Wiednia na gościnne role. Nie masz podobno artystki polskiéj, któréjby talent był tak powszechnie za granicą uznany: wszystkie niemal dzienniki, a na ich czele bezstronna Gazeta muzykalna, obsypują ją zaszczytnemi pochwałami, które odebrała nietylko na scenie, ale i w pierwszych muzykalnych zebraniach wyższego towarzystwa wiedeńskiego. Panna Bogdani ma zamiar zabawić czas niejaki w Krakowie i Warszawie, gdzie także występować zamyśla, poczem uda się do Włoch, owéj Mekki i Medyny wszystkich artystów.«

Z naszéj strony dodamy tylko tyle, że panna Bogdani nie na role gościnne tu przybyła, lecz na stałe należenie do opery tutejszéj podpisała kontrakt z entrepryzą krakowską; nie myśli więc o żadnych podróżach artystycznych, jakie jéj ktoś przypisuje zawcześnie; publiczność nasza z utęsknieniem oczekuje występu panny Bogdani w *Normie*, któremu chwilowa słabość przeszkodziła.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 17 *Czerwca* —

Deszcz wczoraj rano odświeżył powietrze i ożywił pragnącą ziemię, lecz od południa czas najpiękniejszy sprzyjał, drugiemu dniowi gonitw. Ta sama prawie liczba widzów co i dnia onegdajszego, pośpieszyła na równiny Mokotowa, i zaległa widownię wyścigów. JO. Xiążę Namiestnik zaszczycił te zabawę obecnością swoją. Odbyto kilka gonitw o nagrody przez towarzystwo wyznaczone, w których miały udział i znane już z zwycięztw bieguny i nowo wchodzące w ten zawód konie. O nagrodę towarzystwa r. sr. 225, dla ogierów i klaczy zrodzonych w Królestwie Polskiem, ze stawką czerw. zł. 5, na mecie 2-werstowéj, ścigały się: Balon ogier ze stada rządowego i Langar ogier barona Keudell. W pierwszym biegu Langar stanął pierwszy, ubiegłszy 2 wersty w min. 2 sek 49; Balon zaś przed dojściem do mety wyskoczył z szranków. W prześcigu, Langar zwyciężył, ubiegłszy metę w ciągu m. 2 sek. 55. O nagrodę Towarzystwa puhar srebrny wartości r. sr. 150, dla koni krajowych przeznaczoną, ścigali się na mecie $1\frac{1}{2}$ werstowéj. Papageno ogier ze stada rządowego, Klaryssa klacz barona Keudell, i Lara ogier hr. Alexandrowicza. W pierwszym bie-

gu Papageno stanął pierwszy w 2 m. 2 sek., Klaryssa pozostała o pół konia, a Lara w oddaleniu. Prześcig nie miał miejsca, gdyż Papageno jako nie mogący otrzymać nagrody (z powodu że jest własnością Rządową) został wycofany. Do wyścigu o nagrodę Towarzystwa r. sr. 150 dla koni krajowych, na mecie 3-werstowéj, ze stawką czerw. zł. 5, zapisane były: Doktor ogier ze stada JO. Xięcia Namiestnika, Arena klacz ze stada rządowego i Langar ogier barona Keudell. Przy wyruszeniu z miejsca Arena zsadziła jeźdzca i wyskoczyła z szranków; Langar stanął pierwszy u mety. Prześcig nie miał miejsca, gdyż Doktor został wycofany. Gonitwę powyższą poprzedził wyścig, w którym miały udział konie hr. Adama Krasińskiego, oraz WW. Juliana Czachowskiego i Łączyńskiego; klacz pierwszego wyprzedziła inne. Dwie gonitwy włościańskie zakończyły programat zabaw wczorajszych. Do 1éj stanęli: Marcin Goś z Mińska, Adam Marzasz z Ratoszyna, Banaszuk z Długiego, Szymański ze Szczawina, i Zegar z Korczewa. W téj gonitwie zwycięzca Zegar, doleciał mety 1½ werstowéj w m. 2, sek. 23. Za ten wyścig przyznano nagrody jak następuje: Zegarowi rs. 79, Banaszukowi rub. sr. 50, Gosiowi rs. 30, Szymańskiemu rs. 20, a Marzaszowi rsr. 10. Do gonitwy wałachów włościańskich wystąpiło 7 koni, a między temi konie Antonjego Siwki i Jana Karolaka z Korczewia, oraz Jana Nadolskiego, Borkowskiego i Franciszka Okuj z Czerniakowa. Wałach dosiadany przez Zegara, który regularnie bije współzawodników swoich, dobiegł mety 1½ werst. w m. 2 sek. 22. Po zamknięciu szranków na rok bieżący, przeprowadzono przed Publicznością zwierzęta uznane za celujące na wystawie dni poprzednich; po czém JO. xiąże Namiestnik, w assystencyi JW Kuczyńskiego Prezesa dyrekcyi wyścigów, otoczony licznem gronem osób znakomitych, rozdawał nagrody przyznane przez sędziów za wystawę i gonitwy.

— *Niemcy.* —

Rzeka Men wezbrała znowu na początku czerwca do znacznéj wysokości, i zalała nadbrzeżne miasta i wsie, jako: Bamberg, Würzburg i t. d.; podobnież wylała i rz. Neckar, Elba pod Dreznem, Molnikiem i Magdeburgiem.

— *Wiesbaden* 3 *Czerwca.* —

Xżę Nassauski, powróciwszy tu dnia 30 z Krakowa, gdzie przywitał Jéj C. W. W. xżnę rossyjską Helenę, ma w przyszłym tygodniu wyjechać do Ischl.

— *Paryż* 8 *Czerwca.* —

O zapowiedzianéj przed niejakim czasem wyprawie przeciw wyspie Bazylan, donosi teraz *Constitutionnel* między innemi co następuje: Jak wiadomo, wysłane zostały okręty *Sabine* i *Victorieuse* do Bazylan dla pomszczenia śmierci p. Menars. Przyszło do krwawéj bitwy, po któréj Malajczycy prosili o przebaczenie ale na tem nie poprzestali; są oni równie wiarołomni jak dzicy, i admirał Cecile był zmuszony wysłać nową wyprawę, która ich łodzie, 60 domów i 20 magazynów ryżu spaliła. Poczem nastąpiły żwawe układy nabycia téj wyspy na osadę francuzką, i takowe przez naczelników podpisane zostały; pozostaje tylko jeszcze ratyfikacya z strony sultana wyspy Sulu.

Sądzą, że izba deputowanych ukończy swe prace parlamentowe przy końcu tego miesiąca. Wczoraj przyjęła projekt kolei żelaznych z Paryża do Lyonu i ztąd do Avignonu.

Od czasu abdykacyi Don Karlosa panuje wielkie poruszenie pomiędzy bawiącemi we Francyi wychodźcami hiszpańskiemi, co spowodowało ściślejsze środki czuwania nad niemi.

Z Lyonu donoszą o wielkiéj obawie powodzi wskutku ulewnych deszczów. Rodan i Saona wezbrały tak jak nigdy w téj porze roku i zagrażają zalaniem najpiękniejszym łąkom.

Jutro p. Guizot ma być obecnym przy rozpoczęciu narad nad budżetem wydatków w izbie deputowanych.

Tytuł hrabi de Montemolin, który przyjął xżę Asturyi, pochodzi od dawnéj komandoryi hiszpańskiéj, któréj tytuł należy zawsze do królewicza następcy tronu hiszpańskiego.

Trzech gońców nadzwyczajnych wyprawionych z Madrytu przybyło dnia 3 do Bajonny. Pierwszy był goniec gabinetowy angielski, udający się przez Paryż do Londynu z depeszami; drugi przeznaczony do Paryża był gońcem handlowym; trzeci był goniec poselstwa francuzkiego w hiszpanii.

— *Bombaj* 1 *Maja.* —

Wspomnianem było dawniéj o bitwie między Golab Singiem a wojskami Chalsa, która ukończyła się klęską ostatnich. Dodanem było że Golab Sing kazał nazajutrz pomiędzy też wojska rozdać znaczną summę pieniędzy. Teraz okazało się, że cel ten osiągnął. Wojska Chalsa, przekupione jego pieniędzmi, oświadczyły się jednogłośnie za jego stroną. Na czele tychto wojsk i swoich własnych żołnierzy, razem około 27,000 ludzi, ruszył na Lachorę. Paniczny przestrach ogarnął to miasto. Wszyscy mieszkańcy poukrywali swoje ruchomości, wiedząc, że czy przyjaciel czy nieprzyjaciel zostanie zwycięzcą morderstwa i łupieztwa ich czekają. Dla powiększenia jeszcze powszechnego zamieszania, rozgłoszono wiadomość, że Akbar Chan w porozumieniu z Golab-Singiem na czele 35,000 ludzi gotów jest wkroczyć do Kaszmiru. D. 7 kwiet. znajdował się Golab Sing już tylko o kilka mil od stolicy, i nic już nie mogło przeszkodzić potężnemu Radży (królowi) w opanowaniu tego miasta, gdy d. 8 z rana, w towarzystwie małego oddziału wojska swego, bez żadnego powodu, oddał się dobrowolnie w niewolę swemu zaciętemu nieprzyjacielowi, Wezyrowi Lahory, Sirdar Dżuwahir Singowi. Powszechnie sądzono, że podobny krok mógł tylko zrobić w stanie pijaństwa lub obłąkania. Skutek okazał, że mniemanie innych było zasadniejsze. Utrzymują bowiem, że królowa matka, przewidując, iż jéj brat nie jest

zdolnym dłużéj dzierżyć w swoim ręku wodze rządu, potajemnie wezwała Golab Singa do dworu swego, z zapewnieniem iż jest dosyć potężną, aby go od zdrady jéj brata zasłonić. Siedząc na słoniu, otoczony przez żołnierzy swoich, wjechał Golab Sing do Lahory i obłudnie gorzkie łzy żalu wylewał. Uwięziono go pozornie w przepysznym pałacu. Jego właśni żołnierze strzegli go, i nikomu uzbrojonemu niewolno było wejść do tego pałacu. Nazajutrz zaś królowa matka przedstawiła go na publicznych pokojach dygnitarzom państwa. Rzucił się do nóg małoletniego xięcia, Dulip Singa, ofiarując mu zarazem zwykłe podarunki w pieniądzach, przepysznie ubranych słoniach i t. p. Dżuwahir Sing (brat królowéj) przybywszy nieco późniéj, musiał się pierwéj rozbroić, zanim mu wejść dozwolono. Gdy wszedł, królowa ujęła ręce obu zaciętych nieprzyjaciół, którzy następnie świętą musieli złożyć przysięgę, że wzajemną nienawiść porzucą. Sądzą teraz powszechnie, że Golab Sing będzie mianowany Wezyrem, ponieważ zobowiązał się przez następne 6 lat opłacać armię z własnéj swojéj kassy. Indyjskie jednak dzienniki mniemają, i może słusznie, że zagrażająca temu krajowi katastrofa została wprawdzie odwleczoną, ale nie zniweczoną.

Ospa, a więcéj jeszcze cholera, okropne robią spustoszenia w Bengalu, tak między krajowcami jak cudzoziemcami. Ostatnia sprzątała ofiary swoje w przeciągu niespełna dwóch godzin.

Rozmaitości.

SKRZYPEK BOUCHER.

czyli fałszywy Napoleon.

Boucher, którego nadzwyczajną biegłość muzyczną nie jeden może z czytelników naszych miał sposobność podziwiać, prowadził życie bardzo awanturnicze, a przez uderzające podobieństwo swoje do Napoleona, wszędzie, gdzie tylko się pokazał, wielkie sprawiał wrażenie. W roku 1815, podczas stu dni, ubierał się zupełnie tak jak cesarz i chodził po ulicach Paryża. Wszędzie też brano go za Napoleona, zarzucano prośbami, a on też uprzejmie mawiał: „moje dzieci, przynieście swoje papiery do Tuileryów; teraz zaś musimy pracować około obwarowania miasta.“ I w saméj rzeczy zbierał mnóstwo robotników, a nawet w gazetach czytano wówczas: „cesarz jest wszędzie; pomimo przeglądu wojsk, pomimo zatrudnień gabinetowych i t. d., dozoruje codzień nad robotami fortecznemi, chodząc pomiędzy robotnikami.“

Za zbliżeniem się wielkiéj bitwy pod Waterloo, Boucher chciał stanąć na czele jednego z korpusów armii, dla odegrania biernéj niemej roli; mniemał on; że jeżeli on jako fałszywy Napoleon pokaże się w oddaleniu od punktów, gdzie się znajduje prawdziwy Napoleon, może przez to ożywić męstwo żołnierzy. Myśl tę zakommunikowano rzeczywiście Napoleonowi, który atoli po niejakim namyśle odpowiedział: „Nie, -- mogłoby się to stać niebezpiecznem, bardzo niebezpiecznem, jeżlibym upadł.“

Po owéj bitwie, skrzypek nie zaniechał swojéj roli fałszywego Napoleona, chciał on np. wydać siebie anglikom w miejsce prawdziwego cesarza; gotów był nawet w szarym surducie i trojgraniastym kapeluszu pozwolić się rozstrzelać.

W r. 1819, pojechał Boucher do Bruxelli, w celu dawania koncertów, i zajął mieszkanie w Austeryi, należącéj do b. feldfebla staréj gwardyi. Ten za wejściem Bouchera, nie mogąc ukryć swego zadziwienia, pociągnął skrzypka w kąt izby i szepnął mu do ucha:

„Co za szczęście Najjaśniejszy Panie! żeś się ocalił. Ale dla czegóż Wasza Cesarska Mość pokazuje się tak publicznie? Tu w Bruxelli wszyscy cię znają.“

„Ja nie jestem tym, za kogo mnie bierzesz, ale muzykusem; widzisz oto moje skrzypce.“

„Wasza Cesarska Mość bardzo dobrze robisz, że taką grasz rolę; ale dla mnie możesz być zupełnie otwartym, widzisz we mnie jeden ze szczątków swéj staréj gwardyi, a zanadto jestem do ciebie N. Panie przywiązany, abym tajemnicy dochować nie umiał.“

„Alež ja jestem Boucher, skrzypek.“

„Nie inaczéj, -- tak wypada W. C. Mości udawać przed ludźmi, ale przedemną czyż potrzeba? Zresztą szanować winienem wolę twoją.“

Nie szanował jéj przecież, bo natychmiast doniósł pani Montholon i panu Las Cases, że Napoleon uciekł z wyspy ś. Heleny i u niego mieszka. Dla zapobieżenia jakowemu wrażeniu, pośpieszył sam Boucher do pani Montholon, aby ją z błędu wyprowadzić. W przedpokoju spotkał murzynkę, którą pani Montholon przywiozła z sobą z wyspy ś. Heleny. Gdy Boucher wchodził, trzymała właśnie w ręku wielką tacę z filiżankami i butelkami, a spostrzegłszy mniemanego cesarza, upuściła wszystko na ziemię i wpadła do pokoju pani Montholon, wołając: „pani... uratował się! otóż on!...

Z tem wszystkiem gospodarz Bouchera nie dał się przekonać, że jest w błędzie. Boucher dał mu bilet na koncert, i gdy feldfebel słyszał skrzypka; nadaremnie. Gdy Boucher zapytał go nazajutrz, jak mu się podobało, odpowiedział: „Jak zawsze, przewybornie! postawa, głowa, wszystko zgoła zupełnie tak jak dawniéj!“

„Ale ja się pytam o koncert?“

„Nic tego nie słyszałem, bom ciągle był zajęty przypatrywaniem się Waszéj Cesarskiéj Mości, począwszy od głowy aż do nóg. Całkiem tak jak pod Tylżą i Wagram! Ale jeszcze raz przestrzegam cię N. Panie, abyś się zbyt wiele nie narażał; wiele osób już cię poznało.“

Wkrótce potem udał się Boucher do Baden. Jednego dnia wstąpił do sklepu jubilera z Paryża, którego znał dobrze. Po niejakim czasie wszedł do tegoż sklepu jakiś obcy mężczyzna, i z wielką uwagą przypatrywał się Boucherowi, a gdy ten wyszedł na ulicę, pospieszył za nim, zatrzymał go i w te do niego odezwał się słowa:

„Muszę panu podziękować za przyjemność, jakąś mi sprawił przez okazanie mi rysów dobroczyńcy mego. Wszystko winienem Napoleonowi, a jeżli chcesz mi pan wyświadczyć łaskę, pójdź ze mną, wypijemy za zdrowie tego wielkiego męża.“

„Czy mogę pana prosić o wymienienie swego nazwiska?“

„Nazywam się Maxymilian.“

W téj chwili zbliżył się poseł francuzki przy dworze bawarskim, i towarzysza Bouchera nazwał Jego Królewską Mością. Wdzięcznym Maxymilianem był król bawarski.

Przeszłego lata widziano jeszcze w Wiesbaden sędziwego Bouchera w towarzystwie Mendelsohna.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 22 do dnia 23 Czerwca.

Stanowski Stanisław ob., Szczepanowski Józef, Drzewiecki Jan, Chodylska Julia, Sterniker Robert, Chabelski Józef, Majewski Wilchelm, Zagórski Antoni ob., Chronowska Marya, Siotącki Hipolit, Głuszkiewicz Andrzéj, Krzyszkowski Kajetan, Komornicki Walenty, Kaszucka Marya, z Polski; -- Pöltenberg Leopold, Hartmann Karol ob., Działyński Tytus ob., Ciemirski Wincenty, Wilkoszewska Anna, z Galicyi; -- Crenow Jan, z Pruss:

Wyjechali z Krakowa

Malinowski Jan, Nagórska Marya, Gagacki Jakób, Bisping Ludwika ob., Klicka Natalia, Butischsatzedt Zuzanna, Rybiński Franc., Wolska Maryanna ob., do Polski; -- Beral August, Baumann Kasper ob., Beehrendt August, Maciejowski Alexander z żoną, Machler Karol, do Galicyi; -- Malinowska Magdalena, Pöttenberg Leopold, Hartmann Karol, Haefer Juliusz, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 4584.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na mocy uchwały Senatu Rządzącego z dnia 19 Maja 1845 r. Nr. 2389 D. G. podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 26 Lipca 1845 r. o godzinie 11 przed południem w gmachu Władz Rządowych przy ulicy Grodzkiéj w Krakowie pod L. 106 a mianowicie w biórze Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą *in plus* realności Zgromadzenia PP. Karmelitanek Bosych na Wesoły, własne Nr. 21 w Gminie VII. Piasek i grunt z łączką pod Nr. 264 Kadastru hypotecznego uregulowane, przy rogatce Łobzowskiéj z téj i ztamtéj strony okopu leżące, razem 9 morgów 450 sążni obejmujące, a to pod warunkami następującemi:

1) Summa szacunkowa realności tych *in plus* ustanawia się w ilości szesnaście tysięcy Nro 16,000 złp. od któréj licytacya rozpocznie się.

2) Chcący licytować winien na terminie licytacyi złożyć gotowizną w srebrnéj monecie część *vadii*, która to kwota w razie niedotrzymania przez nabywcę warunków licytacyi utraconą będzie, i na koszt nabywcy nowa licytacya rozpocznie się.

3) Nabywca w ciągu miesięcy dwóch Klasztorowi PP. Karmelitanek Bosych wypłaci czystą połowę wylicytowanéj summy szacunkowéj w monecie srebrnéj grubéj drugą zaś połowę summy szacunkowéj przy sobie zatrzyma i na tychże realnościach w tymże terminie dwóch miesięcy aktem notaryalnym tytułem prostego długu PP. Karmelitankom należącego się prawnie zabezpieczy jako resztujący szacunek, obowiązując się od summy téj opłacać procent prawny po 5/100 na rzecz konwentu PP. Karmelitanek Bosych pod rygorem prostéj exekucyi.

4) Ciężary roczne gruntowe i podatki jakie ponoszą wszyscy posiadacze realności w Nowéj Wsi, ponosić będzie nabywca obowiązany.

5) Nabywca dotrzyma kontraktu dzierżawy tych realności do ostatniego Grudnia 1845 r. dzierżawcom P. P. Filipowskim, bez domagania się od tychże opłaty czynszu ani potrącania w cenie szacunkowéj.

6) Nabywca po expiracyi kontraktu dzierżawy obejmie nie tylko fizyczne posiadanie realności powyższych w granicach tych jak je Zgromadzenie posiada, ale nadto zabudowania drewniane w ogrodzie pod L. 21 w końcu alei, składające się z trzech izb, komuaty, stajni na krowy, stajni na parę koni z wozownią, tudzież użyte narzędzia gruntowe od dzierżawców według spisanego w tym celu inwentarza.

7) Wszelkie koszta notaryalne i Hipoteki z powodu kupna powyższych realności oraz zabezpieczenia połowy szacunku należeć będą do nabywcy.

Akta wszelkie odnoszące się do powyższych realności a mianowicie tytuły własności, wykazy hipoteczne, mappa, inwentarz, kontrakt dzierżawy są do przejrzenia w Wydziale Spraw Wewnętrznych w godzinach kancellaryjnych.

Kraków d. 31 Maja 1845 r.

Za Senatora Prezydującego,
Szpor.

(2r.) Referendarz L. *Wolff.*

Nro 10,401.

DYREKCYA POLICYI

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości iż w dniu 23 Maja r. b. we wsi Bińczycach w Okręgu Wolnego Miasta Krakowa zagubionym został pasport pod dniem 9 Maja r. b. do L. 2328 D. Pas. do wsi Goszyc w Polskę na rok jeden Panu Julianowi Sawiczewskiemu i tegoż żonie Amelii przez tutejszą Dyrekcyą Policyi wydany. Ktoby przeto takowy znalazł zechce go złożyć w Dyrekcyi Policyi.

Kraków dnia 19 Czerwca 1845 r.

Za Dyrektora Policyi,
Smidowicz.
Sekr. *Ducillowicz.*